

Wiesława Śliwerska
Bogusław Śliwerski

Edukacja w wolności



Edukacja w wolności



Pamięci Wiesławy Śliwerskiej

Wiesława Śliwerska
Bogusław Śliwerski

Edukacja w wolności



Kraków 2008

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1991

Redakcja:
Wojciech Śliwerski

Korekta:
Beata Bednarz

Projekt okładki:
Katarzyna Raputa

ISBN 978-83-7308-760-6

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel. (0-12) 422-41-80, fax (0-12) 422-59-47
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Wydanie III zmienione i poszerzone, Kraków 2008

Spis treści

Część I

Wprowadzenie	7
<i>Bogusław Śliwerski</i> Nauczycielka wolności	9
<i>Bogusław Śliwerski</i> Klasy autorskie – realia i nadzieje	19
<i>Bogusław Śliwerski</i> Dlaczego edukacja bez stopni?	27
<i>Wiesława Śliwerska, Bogusław Śliwerski</i> Psychopedagogiczne założenia klasy autorskiej w nauczaniu początkowym w Szkole Podstawowej nr 37 w Łodzi	49
<i>Wiesława Śliwerska, Bogusław Śliwerski</i> Krótki bilans dokonań w klasie autorskiej w roku szkolnym 1990/1991 w Szkole Podstawowej nr 37 w Łodzi	61

Część II

<i>Helena Rodak</i> Nauczanie bez tradycyjnych ocen	69
<i>Franz Josef Kuhn</i> Dziecko w drodze ku samodzielności. O wewnętrznej reformie szkoły	81

<i>Jörg Ramseger</i> Szkoły oporu. Radykalne szkoły reform w praktyce	89
<i>Bogusław Śliwerski</i> Szwajcarskie doświadczenia edukacji w wolności i demokracji	105
<i>Wydział Wychowania Plastycznego</i> <i>Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi</i> Projekt zadań pracowni wizualnych metod nauczania z myślą o wspieraniu edukacji w wolności	121
<i>Wiesława Śliwerska</i> Wybrane oferty zadań dydaktycznych	127
<i>Wiesława Śliwerska</i> Dzień Edukacji Narodowej (miniatura sceniczna dla klas I–III)	155
<i>Anna Sowińska</i> Edukacja poprzez stymulowanie zainteresowań	165
<i>Agnieszka Kaźmierczak</i> Nauczanie przez stymulowanie aktywności twórczej	193
Aneks	203

Wprowadzenie

Dwa tomy *Edukacji w wolności* ukazały się w okresie szczególnie trudnym dla polskich nauczycieli, a mianowicie w sytuacji głębokiej zapaści ekonomicznej całego systemu oświatowego. Jakże trudno było pisać i przekonywać o potrzebie wolności w edukacji, skoro jej fundamenty ulegały powolnej erozji, a najbardziej wrażliwi na kulturową wartość kształcenia młodych pokoleń pedagogicy resztką sił, nadziei i ofiarności starali się łątać dno tonącego okrętu. Właśnie dlatego, że byli i są jeszcze wśród nas wspaniali wychowawcy, nauczyciele, ludzie wielkiego serca i optymizmu, gotowi do kontynuowania swojego powołania i trudnej służby dzieciom i młodzieży niezależnie od warunków, w jakich przychodzi im spełnianie zadań edukacyjnych, była przygotowana i została wznowiona niniejsza książka. Tworzyli oni i budują dziecięcy świat piękna i wolności, by pomóc swoim uczniom w zdobywaniu własnych doświadczeń i w doskonaleniu swojej osobowości.

Prezentuję tu poglądy i praktyczne oferty dydaktyczne, które stały się dla mnie źródłem inspiracji i wsparcia w promowaniu koncepcji kształcenia wczesnoszkolnego bez odwoływania się do elementów przemocy strukturalnej i symbolicznej w postaci stopni szkolnych i selekcji. Zamieszczone w książce przykłady pracy z dziećmi poprzez stymulowanie i odwoływanie się do ich zainteresowań oraz twórczego myślenia można wykorzystać także w tradycyjnym kształceniu, wzbogacając o nie indywidualizację nauczania w szkole i w domu. Sądzę, że każdy może znaleźć w tej książce coś dla siebie i swoich podopiecznych. Żywię przy tym nadzieję, że pomogła ona nie tylko przetrwać ówczesny trudny okres „nędy” materialnej, ale i zaowocuje kolejnymi inspiracjami i eksperymentami w naszym szkolnictwie. Szkołę nie tylko można, ale i trzeba permanentnie zmieniać, by radość uczenia się wszystkich związanych z nią osób – zarówno uczniów, jak i ich rodziców oraz nauczycieli i władz oświatowych – stanowiła jeden z ważnych czynników wartości i skuteczności jej oddziaływań. Wolność w edukacji nie rozwiązuje wszystkich związanych z nią problemów, niezależnie od tego, jak byśmy ją definiowali. Ona je dopiero stwarza, a dzięki temu pozwala każdemu z nas podejmować samodzielnie decyzje dotyczące własnej strategii kształcenia innych i samokształcenia. Na tej życiowej drodze – jak twierdzi Józef Koziński – można osiągnąć szczyty lub skrócić sobie kark. Opowiadając się za wolnością w edukacji

niechybnie kroczyliśmy nad przepaścią. Możemy pokonać ją w dialogu z samym sobą i z tymi, którzy prawdziwie miłują to, co czynią. Człowiek bowiem jest o tyle wolny, o ile nie wyrzeka się własnej wolności i nie pozbawia innych prawa do niej, niezależnie od tego, ile władzy sprawuje z racji wykonywanego zawodu. Edukacja w wolności jest wyzwaniem szczególnego rodzaju dla tych pedagogów, którym tak trudno rozstać się z autorytarnym wzorem jego urzeczywistniania.

Bogusław Śliwerski

Łódź, 13.08.1991/Kraków, 13.03.2008



Nauczycielka wolności

W dniu 10 stycznia 1996 r. zmarła moja żona – nauczycielka nauczania początkowego – Wiesława Śliwerska. Jej dramatyczne zmagania z nieuleczalną chorobą sprawiły, że zrezygnowałem w grudniu 1995 r. z przewodniczenia Polskiemu Stowarzyszeniu Edukacyjnemu „Szkoła dla Dziecka”, które zakładałem z Nią i innymi nauczycielami nauczania początkowego oraz z pedagogami różnych placówek edukacyjnych w Łodzi w 1991 r.

Kolejne lata były wypełnianiem – obok mojej podstawowej pracy naukowo-badawczej – duchowego testamentu mojej Wiesi. W ten sposób chciałem nadal, choćby nawet pośrednio, służyć nauczycielom niepokornym, twórczym, poszukującym prawdy, dobra i piękna we wszystkich sferach zarówno swojej aktywności profesjonalnej, jak i w relacjach z dziećmi oraz z ich rodzicami.

Byłem szczególnie wzruszony projektem utworzenia przez Stowarzyszenie Nauczycieli Nauczania Początkowego dorocznej Nagrody im. Wiesławy Śliwerskiej dla „Nauczyciela z Klasą” i to z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że to środowisko podjęło pracę nad opracowaniem szczególnego rodzaju kodeksu postępowania i dokonań nauczycieli, który mógłby stać się dla kapituły nagrody swego rodzaju kluczem do rozpoznawania najwyższych cech kandydata do takiego wyróżnienia. Nie chodzi tu przecież o poszukiwanie określonego normatywnie (w tym przypadku biograficznie) wzorca do oceny, porównań i wyeksponowanie zakresu oraz głębi nauczycielskich, profesjonalnych, ale przecież jakże pożądanых w naszym świecie ludzkich działań. Pytano mnie zatem o to, jaką osobą i jakim nauczycielem była Wiesia? Jakie Jej cechy osobowościowe mogłyby stać się wzorem czy wyzwaniem dla innych? Musiałbym być w sprzeczności z Jej poglądem na sprawę oceniania nauczycieli, gdybym dokonał takiej wysublimowanej selekcji na – mimo szczytnego celu – instrumentalny użytek. Wciąż bowiem przypominam sobie sytuację, która w szczególnie sposób zapadła w naszej pamięci (jako że miała miejsce jeszcze za Jej życia).

Lata 1990–1992 były w naszym życiu osobistym i zawodowym niezwykle. Z jednej strony bowiem mogliśmy realizować autorski zamysł pedagogiczny w szkole publicznej, nie będąc zmuszonymi do ucieczki w obszar oświaty niepublicznej (a byliśmy namawiani do utworzenia społecznej szkoły podstawowej w Łodzi), z drugiej zaś przeżywaliśmy radość zmian wraz z kilkudziesięcioma nauczycielami,

wśród których tylko nieliczni pracowali w tej samej szkole – większość przyjeżdżała do nas z różnych zakątków naszego kraju oraz ze Słowacji (Nowa Spišská Vés i Prešov). Po ukazaniu się na rynku wydawniczym mojej pierwszej, wspólnie napisanej z Wiesią książki pt. *Edukacja w wolności* (Impuls, Kraków 1991) nastąpiła swego rodzaju konsternacja w środowisku akademickim. Pojawiła się bowiem rozprawa o charakterze popularnonaukowym, w której uzasadnialiśmy od strony nie tylko psychologicznej, socjologicznej, pedagogicznej, ale i praktycznej potrzebę oraz realną możliwość kreowania edukacji szkolnej w sposób całkowicie wolny od dotychczasowych schematów czy standardów, reorientując ją na najważniejszych aktorów procesu uczenia się i rozwoju, jakimi są uczniowie.

Wiedzieliśmy, że przy tak radykalnej zmianie ustrojowej trzeba wykorzystać szansę wolności, by już nigdy więcej nauczyciel szkoły publicznej nie musiał zagłuszać swojego sumienia czy maskować poczucie winy z racji narzucanego mu z zewnątrz obowiązku realizowania w niej czegoś, co jest wbrew jego osobistym kompetencjom czy/i wartościom uznawanym oraz realizowanym w codziennym, osobistym życiu. Równolegle zatem do tworzenia dla dzieci wraz z innymi nauczycielami klas autorskich nowych pomocy dydaktycznych (por. serię zeszytów *Matematyka inaczej, Ortografia inaczej, Gramatyka inaczej, Niemiecki inaczej* – Impuls, Kraków 1991–1995, serię polskiej edycji zeszytów ćwiczeń w ramach systemu edukacyjnego PUS – Epideixis; pierwszy alternatywny elementarz A. Sowińskiej i A. Kaźmierczak *Podróże Kacpra* – Impuls, Kraków 1993; pierwsze zeszyty ćwiczeń dla nauczycieli matematyki, chcących kontynuować edukację autorską w klasach IV–VIII, np. A. Janowskiej postanowiliśmy jak najszybciej upowszechnić własne osiągnięcia, sukcesy i porażki, dylematy i „aksjomaty” (pewniki) profesjonalnego działania, rozwiązania prawne i próby ich delegalizacji (nasz spór z władzami lokalnymi i centralnymi o proces niszczenia idei klas i programów autorskich przez MEN po zmianie w 1993 r. Rozporządzenia o innowacjach i eksperymentach pedagogicznych w szkołach publicznych opisałem w książce *Wyspy oporu edukacyjnego*, Impuls, Kraków 1993).

Zarówno my, jak i pozostałe nauczycielki kolejno uruchamianych w nauczaniu początkowym klas autorskich (proszę o wybaczenie, że wymienię tu tylko niektóre, jak np. Anna Sowińska, Ewa Sobór, Grażyna Tomaszewska czy Bożena Postolska) byliśmy zasypywani prośbami o udostępnienie warsztatu swojej pracy, o dzielenie się z innymi naszymi przemyśleniami, wymiernymi efektami pozytywnymi, jak również negatywnymi swojej pracy z dziećmi, z innymi nauczycielami, z nadzorem pedagogicznym czy wreszcie z rodzicami uczniów. Każda z następnych publikacji zwartych, jakie poświęcałem edukacji autorskiej (tu: *Edukacja w wolności*, t. 2, Impuls, Kraków 1992), czy konferencji pedagogicznych (szczególnie rozpoczęty w 1992 r. w Dobieszkwowie cykl międzynarodowych konferencji z udziałem naukowców i nauczycieli – nowatorów pt. *Edukacja alternatywna – dylematy teorii i praktyki*), w których uczestniczyła niezwykle aktywnie wraz z śp. Wiesią liczna grupa nauczycieli nauczania początkowego, prowadziła

do nasilania się spirali oddolnych zmian w szkolnictwie podstawowym, ale rodziła coraz częściej poczucie zagrożenia wśród pozostałych nauczycieli.

Moje trzy ostatnie książki, poświęcone wspólnemu dorobkowi tych nauczycieli (określanych przez naukowców mianem transformatywnych intelektualistów), ukazały się dopiero po śmierci Wiesi, ale można w nich odnaleźć to, czym żyła na co dzień zarówno w szkole, jak i poza czy w związku z nią. Nie ulega wątpliwości, że Jej nowatorskiemu zaangażowaniu nieodłącznie towarzyszyły zjawiska zarówno negatywne (oporu, niechęci, intryg, zawiści, konfliktów), jak i pozytywne (satisfakcji zawodowej, poczucia spełnienia, radości tworzenia, doświadczania dziecięcej oraz rodzicielskiej akceptacji i poczucia wdzięczności). Mam tu na myśli takie prace, jak *Edukacja autorska* (Impuls, Kraków 1996), *Klinika szkolnej demokracji* (Impuls, Kraków 1996) oraz *Jak zmieniać szkołę* (Impuls, Kraków 1998). Są one dowodem nie tylko naszych wspólnych dramatów, ale i pedagogicznych osiągnięć wbrew przeciwnościom losu oraz faryzejskim postawom niektórych pracowników MEN, (pseudo) kuratora oświaty, wizytatorów, dyrektorów szkół, doradców metodycznych, nauczycieli czy rodziców wobec realizowanego przez nas procesu przemian w edukacji wczesnoszkolnej.

Zwróćmy uwagę na to, co jest kluczowe dla działań także dzisiejszych reformatorów edukacji. Żaden twórca szkoły czy programu lub klasy autorskiej nie jest w stanie przewidzieć, a już tym bardziej mieć jakikolwiek wpływ na to, co inni uczynią z jego „dziełem”. To, co jednych może inspirować do działań twórczych, naśladowczych, innym może posłużyć za narzędzie do wykluczania osób temu przeciwnych lub „niewłaściwie kopiujących” Mistrza. Tu zatem zaczyna się niewidoczny dla nauczyciela – nowatora obszar recepcji jego pracy.

Z chwilą jej upowszechnienia w postaci publikacji czy wywiadu w mediach może się ona stać kryterium rozstrzygającym o tym, czy ktoś jest „dobrym” czy „złym” nauczycielem. Wszystko jednak zależy od tego, jak władze oświatowe i akademickie określą swój stosunek do danej innowacji (nowatorstwa, eksperymentu). Wypaleniem zawodowym wielu pedagogów?

Kiedy sięgnę pamięcią do osobistych (w tym związanych ze mną najbliższych mi osób) doświadczeń z pracy w jednej ze szkół podstawowych, to aż wydaje się niewiarygodne, że istniejące w tej placówce ZŁO pozostało bezkarne, „zwyciężyło” fizycznie, spychając na margines lub w niebyt przejawiane przez nielicznych pedagogów postawy twórczości, zaangażowania, samokształcenia, a także zawodowy perfekcjonizm, uczciwość, wrażliwość na los i dobro dziecka, otwartość i szczerłość wzajemnej współpracy z rodzicami uczniów, optymizm i nadzieję. Naturalnie, udało się też wiele osiągnąć mimo codziennych zmagania z zawiścią, niechęcią, arogancją, obojętnością czy głupotą władz oświatowych i kierownictwa szkoły. Na niektóre z negatywnych wydarzeń część nauczycieli reagowała niemalże natychmiast, ale tylko wówczas, kiedy nie obawiała się o własny los, o doświadczenie możliwej straty czy narażenie się swoim przełożonym. Mentalność strusia w sytuacji potrzeby opowiedzenia się za czy przeciw złu wyraźnie sprzyjała pierwszej